

BIBLIOTEKA PUBLICZNA W BYCHAWIE

GAZETA BYCHAWSKA



Nr 12

rok III

WYDAWNICTWO

Komitetu Obywatelskiego i Bychawskiego Towarzystwa Regionalnego.

DZIŚ W NUMERZE:

- BIZNES PO BYCHAWSKU
- SYTUACJA FINANSOWA LICEUM
- WSPÓŁPRACA Z LA CHAPELLE
- KUSAKI
- PAN RYSIO SERWUJE...
- WYWIAD Z DYREKTOREM ZOZ-u

Z życia miasta



- Kawiarnie. Jak nie było, to nie było. A teraz mamy ... i to aż trzy
- Sklepy. W sklepach spożywczych półki aż się uginają. To, czego nie mogła i nie chciała załatwić władza /poprzednia oczywiście/ - wolna konkurencja załatwiła spokojniutko. Tylko odwiedzać i kupować. Ciekawe, co ma to nasze portfele ... Czy wytrzymają?
- "Dzieci dzieciom" - imprezę pod tym tytułem, 20 bm., zafundował uczniom szkół podstawowych Bychawski Dom Kultury. Frekwencja była znakomita, a dzieci bawiły się, ponoć, doskonale. Brawo.
- Ulice. Jeszcze tak dziurawych jak obecnie, Bychawa chyba nie miała. Trzysys. Niestety.
- Kino. Praktycznie nie pracuje. Młodzi rzadko dziś odwiedzają ten przybytek kultury. Trochę bał, że do tego już doszło.
- Zakłady produkcyjne. Nie zapuszczajmy, może nie dojdą do najgorszego i dwa najważniejsze zakłady miasta nie zostaną zlikwidowane. Trzymajmy za nie kciuki i za ich zakogi.
- Bezrobocie. Z przykrością stwierdzamy, że utrwała się i na się coraz lepiej.




NIE DAJ SIĘ SZKOŁO!

"Co to będzie polska szkoła?
Biedno, bosco, no i goło" -

śpiewają uczniowie z kabaretu szkolnego w LO. Istotnie - kryzys społecznie drastycznie dotknął oświatę. W dość trudnej sytuacji znalazło się i nasze liceum bychawskie. W przewidywaniu kryzysu szkoły nie jesteśmy na szczęście osamotnieni. Zainteresowani i zaangażowani są nauczyciele, rodzice, uczniowie oraz nasze środowisko.

Z perspektywy mijającego półrocza w szkole można dokonać pewnego podsumowania, z satysfakcją stwierdzając, że udało się dzięki różnym działaniom gospodarczym i pomocy ludzi cfiarnych zgromadzić sumę 27 mln złotych na bieżące potrzeby placówki. Mimo ciężkich czasów kształtuje się realna szansa urzeczywistnienia budowy środowiskowej hali sportowej, na którą gotowa już jest konstrukcja wykonana przez bychawski LZMS.

Ciepłe i serdeczne słowa podziękowania kieruję do tych wszystkich, którzy w minionym półroczu przyszli szkole z pomocą:

- 
- ks. protoszczowi Ładuszczeni Berezie za bezinteresowny trud odnowienia standardu szkoły
 - p. I. Cicierskiemu za sponсорowanie zakupu nagłośnienia
 - Inspektoratowi PEU w Bychawie za przekazanie komputera
 - jednostce wojskowej w Lublinie za dar w postaci samochodu dostawczego "Izda"
 - pracownikom Banku Depozytowo-Kredytowego w Bychawie za przekazanie 2 szt. maszyn do kserowania

BIZNES

-po bychawsku

W ciągu ostatniego minionego roku otworzyliśmy nam w Bychawie sklepy spożywcze, jak grzyby po deszczu. Sklepy, kioski spożywczo-warzywne, także mięsno-wędliniarzkie - rzecz jasna prywatne. Z możliwości rozszerzenia własnego interesu skorzystali w większości i ci, którzy wcześniej z handlem nie mieli do czynienia, a więc i nauczyciel, i umyślnik i policjant. Mamy też delikatesy, co pewnie zblizyć Bychawę do wielkich miast, czynne do godz. 22⁰⁰. Z racji dużego metrażu - chyba ponad 200 m² - i zlokalizowania w centrum, przy głównej ulicy, w sąsiedztwie licznych bloków mieszkalnych, są dobrą wizytówką miasta. Wieść gminna niesie, że tuż obok będą niezadługo otwarte dwa następne sklepy prywatne, także branży spożywczej.

Szary konsument słysząc to marzy jednak w cichości, żeby konkurencja między miejscowymi biznesmenami - jak się bartobliwie nazywa prywatnych właścicieli sklepów, o przyciągnięcie klienta, rozciągała się także na ceny. Tymczasem - chcesz kupić pieczarki? Przejdziesz Bychawę od końca do końca, a ceny te same,

Zamarzą się dziecku banany? Proszę bardzo, są! A jakże. Iigdzie jednak tańsze, niż 12 tys. zł za kg. Zdaniem sprzedających marże w Bychawie są i tak niskie. Inne jest jednak zdanie klientów, z których co obręniej znają też ceny hurtowe i umieją liczyć. Samobek 5-6 tysięcy na skóiku śledzi, czy 3 tys. na opakowaniu herbaty, to dużo, czy mało? - myśli kupujący.

Kiosk spożywczo-warzywny w centrum. Bardzo dobre zapotrzebienie, sympatyczna obsługa, tu się dba o towar i klienta. Na moje narzekania na ceny słyszę, że także na giełdzie w Warszawie, czy w Lublinie, gdzie zapotrzebują się wielu właścicieli sklepów, ceny "skaczą" z godziny na godzinę, czy widać w górnę. I bywa, że zanim dojedziesz z towarem do domu, to już

c.d. na str. 3

- 2 -

c.d. na str. 3



tracisz. "Wie taki to wielki biznes" - słyszą rza lady - to nie to od dawniej, jeszcze rok, czy półtora wstecz, gdy interes był bardzo opłacalny... Nie dospane noce, wysokie ceny paliwa, niebezpieczeństwo obłożonych szos - to dodatkowe koszty. A klienci mają coraz mniej pieniędzy, więc ruch o wiele mniejszy.

Jednak nikt narazie z branży nie rezygnuje, a nawet niektórzy zwiększają asortyment i słyszy się też o zwiększeniu sieci sklepów, nawet na... Trzeba przeczekać, może to przejściowy spadek popytu?

Bardziej optymistycznie i w dobrej kondycji prezentuje swój biznes właściciel delikatesów, a jednocześnie sponsor kilku miejscowych placówek oświatowo-wychowawczych. Ma w perspektywie ciekawe plany handlowo-usługowe, ale szal! Nie zapraszamy.

Co do jednego wszyscy handlujący są ze sobą zgodni: za wysokie są podatki, zwłaszcza te od obrotu, choćby alkoholem. Jest też problem ulicznych sprzedawców spoza Bychawy, przyjeżdżających za przyczepami naładowanymi towarami. Zapłaci taki niewielkie "placowe", albo i nie, sprzeda towar i... związa interes. Co go obchodzi podatki, czy opłaty za dzierżawę działki pod kiosk /przebiegnie ponad 200 tys. zł miesięcznie/. Adyć prawda, ale jako klient uśmiecham się tu chytrze.

F...zofia każdego klienta jest bowiem prosta: kupić dobrze i tanio.

W Bychawie, nawet jeśli nie ma się czasu na codzienne bieganie po sklepach, można dowiedzieć się na ulicy, że np. dziś jest ab w kilku sklepach wędlina Żukowska, dobra zresztą, ale po cenach jednakowo słonych. "Chyba tam obok pawilonu trochę taniej" - mówi znajoma. "Wie pani, może niektórzy zapatrują się od pośredników i pewnie dlatego taka droga" - dodaje.

- LENS w Bychawie na 70 mln w ustau w wartości robocizny przy konstrukcji sali
- SIR, Komendzie Rej. OSP, PGRM, LENS w Bychawie oraz rodzicom - panom A. Kamińskiemu, A. Duda i J. Kowalskiemu za gratisowy transport z Lublina wyrobów hutniczych na konstrukcję sali
- rodzicom uczniów z Bychawy, Gałęzowa, Starej Wsi i Zakrzewa, a szczególnie p. H. Smitowi, jako przewodniczącemu Komitetu Rodzicielskiego za wspólne wypracowanie sumy 15 mln zł w trakcie organizowania lokalnych imprez w różnych środowiskach
- RSP w Osowie za bezpłatne udostępnienie kopalni piachu na budowę sali
- młodzieży za szeroką akcję zbiorki złomu i surowców wtórnych
- nauczycielom i wszystkim pracownikom szkoły za wspieranie tych wszystkich poczynań i pomoc organizacyjną.

Kończąc, pragnę gorąco zaapelować do społeczeństwa o podejmowanie działań i zgłaszanie inicjatyw zmierzających do urzeczywistnienia idei wielkiego społecznika sprzed lat, dziś patrona i "dobrego ducha" państwowego Liceum Ogólnokształcącego w Bychawie - ks. Antoniego Kwiatkowskiego.

H.D.



Zachęcamy czytelników do nadsyłania materiałów do "Gazety bychawskiej" dotyczących głównie problemów i spraw nurtujących nasze miasto i region.

Redakcja zastrzega sobie, ze względu na szczupłą objętość pisma, prawo dokonywania skrótów.

Red.

Dowiaduję się, gdzie kupić świeże mięso prosto z dostawy własnej i że warto zajrzeć do sklepu za kąsikiem w dole, tam podobno taniej. Ponieważ jednak akurat potrzebuję gotowe śledzie, a nie wędlinę, wstępuję do jednego ze sklepów i czuję się "ho ho", gdy nie wciska mi się towaru: "te śledzie tracą gwarancję, więc nie polecam. Jutro będą świeże - zapraszam". No proszę, właśnie tak obkaskawia się klienta!

Chodzi przecież o to, że podać wpływa na popyt i odwrotnie, więc interesy ekspedienta i klienta powinny się do siebie zbliżyć. To sprzężenie zwrotne.

Jaki więc jest ten biznes po bychawsku? Ano taki, jak widać. Pustoszy kieszenie, ale bez niego nie da się żyć.

~ Klientka ~

Współpraca

z LA CHAPELLE

- Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska otrzymała propozycję współpracy z podobną instytucją z okolic Nantes. Francuzi zapraszają do siebie przedstawiciela naszej OSM na rekonesans w tej sprawie.

- Komitet Solidarności z Polską w La Chapelle sur Erdre zaprasza pięciu bychawskich chłopców ze szkoły podstawowej na wakacyjny obóz do Francji - wraz z opiekunem.

- Nawiązana została współpraca Ideum Ogólnokształcącego i Zespołu Szkół Zawodowych ze szkołami we Francji.

- Mer La Chapelle zaprasza do siebie we wrześniu delegację, w której przewodniczyć będzie burmistrz Bychawy.

- Francuzi oczekują odpowiedzi Dyrektora EDK w sprawie współpracy klubów fotograficznych Bychawy i La Chapelle. Ta współpraca należałoby podtrzymywać i pogłębiać.

Strona francuska - jak widać - ogłosiła w sprawie współpracy z nami bardzo wiele. I trzeba to docenić.

Mieszkał przed wojną w Bychawie - gospodarz bogaty. Starzy ludzie powiadali, że z diabłem był w zмовіе. A siedział ten czarci pomiot - jak mówiono - na rogatkach Bychawy przy drodze na Gałęzów w starej lipie i straszyl o zmroku i niejednego w biedę wpędził. No ... nie wszystkim. Na ten przykład Rząd kiesę miał zawsze wypchaną, choć często w karczmie siedział. Ale gospodarza jego szka akuratnie. bo jej sam - bez doglądał. Opowiadał mnie jako dziecku dziadek, że się chłopak raz zмовіły na jabłko do Rządowego sadu. Wyszpiegowali gospodarza, gdy w karczmie u Żyda Jośka siedział i z kompanami popijał, no to hajda do sadu!

A tam już czekał na nich zaczajony Rząd z pałą. Ani chybi było to diablisko jota w jota podobne do gospodarza. A przeciw byli tacy, co przysięgali, że w tym samym czasie Rząd w karczmie przy piwie widzieli! Chłopaki wzięli nogi za pas, aż chodaki pogubili.

Był też taki czas, że w Bychawie i po wsiach pomór szedł na stworzenie. A u Rządu i wtedy bydełko dorodne, a sierść na nim jak dywan jedwabisty. Czartowska sprawka!

Opowiadali też, jak to jesienią i wiosną konie grzęzły w błocie w Kobyliń Dole, że niejeden woźna z kamaż wóz i kłax wćiekły, ile wlezie. Gdy tak stali razu jednego w błocie, najechał Rząd. Raz batem świsnął, a konie leciutko, jak po maśle pociągnęły wóz pod górkę. Tylko z bata iskry poszły ...

Ano, to pewne, że Rząd był skumany z diabłem. Tfu! W imię ojca i syna ... Amen.

opowiadała

Stefka



Hajże na KUSAKI!

A gdzie? Oczywiście do BDK.
gdzie dnia 1 marca br. /niedziela/
o godz. 17⁰⁰ odbędą się wiadwisko
zapustowe "KUSAKI" przygotowane
przez Zespół Folklorystyczny Łoża
Gospodyr Wiejskich z Woli
Gałęzowskiej.

ZAPRASZAMY!

Z tej okazji warto przypomnieć
rodowód i tradycję obchodów tego
już zapomnianego obrzędu. Sięga
wzł czasów starożytnych, a więc
pogaństwa np. w starożytnej Grecji
obchodzono święto narodzin wiosny
i odejścia zimy w dniach 11 i 13
pierwszego miesiąca wiosny, wiąza-
ne z wierzeniami o przyzywaniu
w tym czasie na ziemię boga rolni-
ctwa i winorośli Dionizosa
/Bachusa/, a wraz z nim dusz zmar-
łych przodków. Kilku dniowe święto
uwzględniało więc składanie zmar-
łym ofiar z owoców, wina i innego
pożywienia oraz hulaszczę korwo-
dy przebierańców ciągnące ulicami,
których uczestnicy raczyli się
winem.

Ten frywolny charakter obrzędów
nie został zaakceptowany przez
kościół katolicki, ale przecież
przetrwał śladowo, w swojej zm-
odyfikowanej formie. Istniała bo-
wiem zawsze naturalna ludzka po-
trzeba wybawienia się na zakończe-
nie karnawału, przed wielkim
postem.

W Polsce każdy region nadawał
własną nazwę tym obrzędom: Zapust,
Mięsopest, Szalunki, Czatki,
Kusaki. W obchodach tych świąt
akcentowane oczekiwanie na wiosnę,
przychylność dla zmarłych, a także
nadzieję na dobre przyszłe plony.
W grakcie tańca podnoszono jak
najątyś nogi, po to, by lek
i konopie urosły dołębne.
Wzruszali się też zrywając, poitry-
mujący do tańca, pisanienka spęta-
nego ciasta na tę okazję - łożi

to to zabawki, inaczej obruski, czy
popski. Najprawdopodobniej jest to
podobieństwo przedawnego przewoź-
niczego pisanienka dla zmarłych.

Na terenie lubelskiego i zamojskiego był zrywają na te dni sprole-
nia twarog i przebijanie się za
dziadów, tryków, cyganów, którzy
w towarzystwie grajków wędrowali
od domu do domu, robiąc różne poety
i dopominając się poczęstunku.
Powszechny był zrywają niedał w ca-
łej Polsce przyczepiania drewniane-
go klocka parnom, którym tego roku
nie udało się wyjść za mąż. Wiadomo,
że w Bychawie okanją do zapustowych
psot był jarmark we wtorek przed
popielcem. Jeśli ktoś ze starszych
czytelników ma jakies związane
z tym wspomnienia prosimy o kontakt.

Tak więc: podtrzymajmy tradycję
i bawmy się w ZAPUSTY! - W.D. -

Pan Rysio serwuje ...

Karnawałowy "Ryczek"

Coctail "Wiśniowe Dzwonki"

25 ml wiśniówki
25 ml wódki krystej
25 ml soku pomarańczowego
wiśnie - 2 szt. /z kompotu/

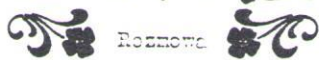
Wymieszać alkohole i sok z 3-4 kost-
kami lodu. Przełać do kieliszka
coctailowego, wrzucić wiśnie.
Degustować.

PS. Kocktajl smakuje wyłącznie spoży-
wany przy przyjemnym świetle
w towarzystwie osoby bliższej
sercu ...

Innych przepisów p. Rysia skutajcie
Państwo w następnym numerach.



Z DYREKTOREM o ZOZ-ie



Rozmowa

z Dyrektorem Zespołu Opieki Zdrowotnej

w Bychawie

mgr Eugeniusz Buczkiewicz

(rozmawia dr Jan Michalski)

Jesteś dyrektorem ZOZ-u od 01.04.1991r., wygrałeś konkurs na to stanowisko. Jak mi wiadomo masz wykształcenie wybrane prawniczo - ekonomiczne, co w dziedzinie takich warunkach finansowych służby zdrowia jesteś ekspertem b. istotnym. Czy uważasz, że nam racja?

Myślę, że tak, ponieważ służba zdrowia kosztuje coraz drożej i prowadzenie prawidłowe tej instytucji w warunkach stale zmniejszających się nakładów finansowych wymaga odpowiedniego przygotowania. Sprawy służby zdrowia nie są mi obce, ponieważ od 15 lat do chwili objęcia stanowiska dyrektora byłem zastępcą dyr. ZOZ d/s finansowo-administracyjnych.

Jaka jest kondycja finansowa kierowanego przez Ciebie Zespołu?

Dalej niż do końca lutego br. nie jestem w stanie określić jakimi środkami finansowymi będę dysponował, nie posiadam bowiem żadnych ustaleń ile pieniędzy otrzymam z rozdziału na rok 1992. Praktyka od ubiegłego roku jest taka, że za sprawą wojewódzkiego ustalany jest limit wydatków na okres 10-ciu dni, czyli 7 m w miesiąc i w tym limicie w zasadzie muszę się zmieścić. Dla zobrachowania wielkości wydatków posługuję się przychodami z roku 1991. Na działalność Zespołu wydatkach zostało 14.405.000.000.- zł, to jest w granicach ustalonego budżetu. Jednocześnie chcę podkreślić, że wszystkie zobowiązania wynikające z działalności za 1991 r. w zasadzie zostały pokryte bez obciążenia budżetu 1992 r. To, że realizujemy rok

1992 bez zadłużenia jest wynikiem poprawy wanych działań oszczędnościowych. Do chwili obecnej nie było zwolnień pracowników, wyznaszonych środków finansowych. Jednocześnie pragnę podkreślić, iż mimo trudnej i ciągle narastającej sytuacji finansowej merytoryczna działalność nie została zahamowana ani ograniczona. Nie było też ograniczeń w przyjmowaniu chorych do szpitala, w lekach i żywności.

Czy istnieją groźba ograniczenia działalności ZOZ-u i redukcji etatów?

W chwili obecnej jednoznacznie na to pytanie odpowiedzieć nie mogę, jednak z taką możliwością należy się liczyć. Wszystko zależy od wielkości środków finansowych, jakie otrzymamy. Szczegółne zagrożenie może być spowodowane wzrostem opłat za usługi komunalne, energią elektryczną, leki, żywność.

Czy w tej trudnej obecnie sytuacji bychawska służba zdrowia ma poparcie w Wojewódzkim Wydziale Zdrowia i u władz sanonzarządowych?

W Wojewódzkim Wydziale Zdrowia spotykam się z zrozumieniem i przychylnością lekarza Wojewódzkiego p.dra. Pijszka oraz jego współpracowników. Także u naszych władz znajdują się należyte zrozumienie i poparcie dla zarządcy, którymi zajmuje się Zespół. Udało mi się przekonać władze na temat i zmiany do finansowania budowy domu pogrzebowego przy starym szpitalu w wysokości 50.000.000.-zł. Jest to inwestycja bezwzględnie konieczna, gdyż "kostnica" wybudowana w 1907 r. była złą "wizytówką" naszego szpitala. Liczę również na podjęcie przez władze miejskie budowy zachodniego odcinka kolektora sanitarnego, co umożliwi podłączenie starego szpitala do nowej oczyszczalni ścieków.

..... c.d. wywiadu zamieszcimy
..... w następnym numerze

